

## **Media, a terroryzm**

### **Symbioza mediów z terroryzmem**

W czasie ostatniej dekady można powiedzieć, iż media, a w szczególności media informacyjne doznały rewolucyjnych zmian. Ignacio Ramonet, wydawca *Le Monde Diplomatique* i profesor teorii komunikacji na Uniwersytecie Denisa Diderota stwierdza, że żyjemy w punkcie zwrotnym historii informacji, w którym wiadomości TV ustanawiają swoiste zjawisko ekwiwalencji, tzn. „jeśli emocje, których doświadczasz poprzez oglądanie programów TV są prawdziwe, to znaczy, że te podawane informacje TV są prawdziwe”. Istnieje coś na kształt „emocjonalnej inteligencji” (*emotional intelligence*).

Birgitte L. Nacos uznała, że „przyciąganie społeczeństwa i decydentów ku zainteresowaniu opinią mediów jest racją istnienia nowoczesnego terroryzmu szokującego wzrastającą przemocą. Już w 1976 r. Walter Laquer w magazynie *Harpers* wyraził opinię, iż „media są najlepszym przyjacielem terrorystów (...) akt terroru sam w sobie nic nie znaczy, *publicity* jest wszystkim”. Wzajemne powiązania, którym nie sposób zaprzeczyć nie muszą stanowić jednak źródła zła, lecz mogą być wykorzystane wręcz przeciwnie. Zauważyła to premier Margaret Thatcher, która wyraziła barwne zdanie, iż „demokracje muszą znaleźć sposoby unicestwienia terrorystów poprzez odcięcie tlenu *publicity*, od którego one są uzależnione”.

Celem terrorystów, jak powiedziałem powyżej, jest *publicity*, zwrócenie uwagi na dane zdarzenie. Wyraził to trafnie George Habash, lider terrorystycznego frontu wyzwolenia Palestyny, twierdząc, że „my zmuszamy ludzi do zadania pytania: co się dzieje?” Inny terrorysta jest zdania, że „my rzucalibyśmy róże, gdyby to działało”. Wolne media są

najistotniejszym przewodem łączącym terrorystów, opinię publiczną i rządy i akty przemocy mogą promować cele terrorystów, tylko wówczas jeśli te incydenty są szeroko komentowane i rozpowszechniane<sup>1</sup>.

## **Prawo do informacji, czy obowiązek milczenia**

Szczególne napięcie pojawia się w działalności mediów pomiędzy potrzebą przemilczenia pewnych faktów, a wyjawieniem ich opinii publicznej. Podczas gdy tajemnica stanowi istotę działania służb specjalnych, czy wojskowych, to w odniesieniu do bezpieczeństwa wolnego społeczeństwa obowiązują nieco inne standardy. W sytuacji możliwego zagrożenia atakiem chemicznym czy biologicznym opinia publiczna powinna być rzetelnie i dobrze o tym poinformowana. Personel instytucji szybkiego reagowania w takich sytuacjach powinien być dobrze przygotowany. Wiedza o takim zagrożeniu może zaś być niekiedy w posiadaniu właśnie dziennikarzy.

W kontekście tego, zachodzi jednak pytanie, czy demokratycznie wybrane organy państwa nie powinny być zorientowane na przekazywanie społeczeństwu jak najwięcej informacji na temat możliwych zagrożeń. Brigitte Nacos stawia to pytanie, dodając, że w przypadku zagrożenia atakiem terrorystycznym, władza powinna wyjaśnić możliwie najobszerniej schematy działania terrorystów i wszystkie możliwe warianty. Tego rodzaju rzetelne podejście zostanie zakończone sukcesem, jeśli opinia publiczna będzie przekonana, że intencją rządzących nie jest manipulacja, czy okłamywanie, co często się zdarzało w przeszłości, lecz edukacja<sup>2</sup>.

Miquel Rodrigo porównuje relację mediów wobec terroryzmu do swoistego termometru, odnoszonego do gorączki i choroby. Termometr nie powoduje choroby tylko ją mierzy. Media odkrywają fakt istnienia gorączki terroryzmu i pomagają w diagnozowaniu tej istotnej społeczno-politycznej choroby. Autor podsumowuje, że byłoby absurdalnym zaleceniem sugerowanie rozbicia termometru. Rekapitulując tą część wystąpienia należy podkreślić, że związek pomiędzy rozgłosem (*publicity*) i terrorem jest w istocie paradoksalny i złożony. Rozgłos skupia uwagę na grupie, wzmacnia jej morale, pomaga przyciągnąć rekrutów i sympatyków. Ale rozgłos jest również zgubny dla grupy terrorystycznej. Pomaga oburzonej

---

<sup>1</sup> Tego zdania jest Donna M. Schlagheck, 1988 r.

<sup>2</sup> Brigitte Nacos, *Terrorism and the Media*, New York, Columbia University Press 1994.

opinii publicznej zmobilizować olbrzymie zasoby i dostarcza informacji niezbędnych do uchylenia zasłony tajemnicy potrzebnej każdej grupie terrorystycznej<sup>3</sup>.

## **Granice wolności wypowiedzi mediów**

Należy podkreślić istnienie immanentnego konfliktu, jaki jest zapisany we współczesnej cywilizacji- między dwoma prawami, czy też dążeniami; do "wolności" i do "bezpieczeństwa". Ta pierwsza wartość znajduje w tym kontekście wyraz w wolności słowa i prawie do informacji, które są podstawą demokracji. Ta druga w obowiązku zachowania tajemnicy, które ma na celu ochronę tej demokracji przed aktami terroru, które są w nią wymierzone- zmirzają one do wykorzystania mechanizmów demokracji, w celu jej zniszczenia.

Jak wskazuje nauka niemiecka, problem konfliktu między tymi dwoma wartościami u naszych zachodnich sąsiadów pojawił się już w latach 70-tych wskutek aktów terroru dokonywanych przez Frakcję Czerwonej Armii. Zadeklarowano wówczas istnienie podstawowego prawa do bezpieczeństwa<sup>4</sup>. Podczas gdy w latach 70-tych antagonizowano wobec siebie te dwa pojęcia (wolność i prawo do bezpieczeństwa), to już w latach 80-tych relacja między nimi się zmieniła i oparta została o kryterium równości. Bezpieczeństwo zostało określone jako „prawo podstawowe” i stało się obowiązkiem państwa (*Staatsaufgabe*)<sup>5</sup>. Obecnie zaś bezpieczeństwo uzyskało nawet wyższe konstytucyjne uzasadnienie w hierarchii wartości, aniżeli wolność jednostki<sup>6</sup>. Stało się tak w dużej mierze dzięki zniesieniu granic na mocy porozumienia z Schengen. Kontrole graniczne zostały funkcjonalnie przesunięte do wewnątrz państwa i znajdują swe uzasadnienie w zwiększonej

---

<sup>3</sup> David Rapoport, Editorial: The Media and Terrorism; Implications of the Unabomber Case, Terrorism and Political Violence, 1996, vol 8, n 1, s. VIII.

<sup>4</sup> Josef Isensee, Das Grundrecht auf Sicherheit, 1983. Josef Isensee, *Gemeinwohl und Staatsaufgaben im Verfassungsstaat*, in HANDBUCH DES STAATSRECHTS DER BUNDESREPUBLIK DEUTSCHLAND, BAND III para. 59 (1988); GERHARD ROBBERS, SICHERHEIT ALS MENSCHENRECHT (1987); Christoph Gusy, *Grundpflichten und Grundgesetz*, in JURISTENZEITUNG 657 (1982); Christoph Gusy, *Rechtsgüterschutz als Staatsaufgabe – Verfassungsfragen der, Saatsaufgabe Sicherheit*, in DIE ÖFFENTLICHE VERWALTUNG 573 (1996). For critical assessments of the basic right to security, see PETER-ALEXIS ALBRECHT, DIE VERGESSENE FREIHEIT, KRITISCHE VIERTELJAHRESSCHRIFT FÜR GESETZGEBUNG 125 (2003); JUTTA LIMBACH, IST DIE KOLLEKTIVE SICHERHEIT DER FEIND DER INDIVIDUELLEN FREIHEIT? 5 (2002).

<sup>5</sup> Oliver Lepsius, Besitz und Sachherrschaft im öffentlichen Recht, 2002, s. 420.

<sup>6</sup> Tak Seidl, ...s. 436.

potrzebie bezpieczeństwa w obliczu współczesnych zagrożeń zarówno terrorystycznych, jak i płynących z przestępczości zorganizowanej<sup>7</sup>.

Pojawia się w tym miejscu pytanie o zakres swobody dziennikarza w dokonywaniu tych wyborów. Granicę wyznacza tu etyka oraz przepisy karnomaterialne.

W najbliższych latach znalezienie **kompromisu między prawem do informacji a wynikającą z racjonalnych przesłanek koniecznością nakładania w pewnych przypadkach różnych form swoistego embarga informacyjnego na określone wydarzenia, może więc stać się jednym z najpoważniejszych dylematów demokracji.** Jest to zatem jedna ze sprzeczności, przed którymi staje demokratyczne państwo zaatakowane sposobem terrorystycznym.

Działania terrorystyczne uderzają pośrednio w fundament ustrojowy otwartych społeczeństw demokratycznych. Mogą w efekcie doprowadzić do bardzo silnej polaryzacji postaw obywateli (wręcz zantagonizowania wielkich grup społecznych) wokół dwóch skrajnych stanowisk. Jedno zakładać będzie konieczność utrzymania, nawet w sytuacji kryzysowej, wszystkich praw i wolności obywatelskich. Drugie - konieczność ich daleko idącego ograniczenia w imię zwiększenia możliwości obrony przed terroryzmem.

Niewykluczone jest wówczas wystąpienie w zaatakowanym państwie głębokiego kryzysu ustrojowego prowadzącego do sparaliżowania jego struktur wykonawczych. Obezwładniony w ten sposób podmiot stosunków międzynarodowych będzie wtedy znacznie bardziej podatny na inne rodzaje presji, takie jak nacisk ekonomiczny czy groźba użycia siły zbrojnej. Nadal aktualne jest zdanie Liddel-Harta, który pisał, że: (...) **nacisk psychiczny na rząd może wystarczyć do pozbawienia go wszystkich znajdujących się w jego dyspozycji środków, tak że miecz wypadnie z jego sparaliżowanej dłoni.** Mogliśmy w praktyce zaobserwować ten mechanizm, gdy Hiszpania wycofała swoje wojska z Iraku, ulegając tym samym presji wytworzonej przez terrorystów. W latach 70. strategia działania lewackich ugrupowań terrorystycznych, przede wszystkim zachodnioniemieckiej Frakcji Czerwonej

---

<sup>7</sup> Erhard Denninger, *Schleierfahndung im Rechtsstaat?*, in FESTSCHRIFT FÜR EKKEHART STEIN 15 (2002); Christoph Gusy, *Vom Polizeirecht zum Sicherheitsrecht*, in STAATSWISSENSCHAFT UND STAATSPRAXIS 5 187 (1994); Christoph Möllers, *Polizeikontrollen ohne Gefahrenverdacht*, in NEUE ZEITSCHRIFT FÜR VERWALTUNGSRECHT 382 (2000); Volkmar Götz, *Die Entwicklung des Polizei- und Ordnungsrechts (1994- 1997)*, in NEUE ZEITSCHRIFT FÜR VERWALTUNGSRECHT 679 (1998); Hans Lisker, *Verdachts- und ereignisunabhängige Personenkontrollen zur Bekämpfung der grenzüberschreitenden Kriminalität?*, in NEUE ZEITSCHRIFT FÜR VERWALTUNGSRECHT 22 (1998).

Armii (*Rote Arme Fraction*), opierała się na założeniu, że państwo podejmując działania obronne zmuszone będzie ograniczyć prawa jednostki. Zaostrzenie obowiązującego porządku prawnego doprowadzić miało do wystąpienia powszechnych objawów niezadowolenia uwiecznionych rewolucją i likwidacją starego porządku. Z drugiej strony niektórzy politycy i analitycy twierdzą, że zagrożenie terrorystyczne jest mitem sztucznie powołanym do życia przez pewne służby państwowe zainteresowane zwiększeniem stopnia kontroli obywateli. Opinie takie świadczą o tym, że znalezienie złotego środka między poszanowaniem praw jednostki a występującą w pewnych sytuacjach koniecznością ich ograniczenia, w imię różnie definiowanego interesu zbiorowości, jest problemem bardzo trudnym do rozwiązania w sposób budzący powszechną akceptację. Nadmierna restrykcyjność może bowiem wywołać opór, zaś nadmierna liberalizacja otworzyć drogę do władzy ugrupowaniom niedemokratycznym głoszącym konieczność przywrócenia prawa i porządku. Należy przy tym jednak pamiętać, że żadne, nawet najsilniejsze prawo podmiotowe nie jest nieograniczone. Stwierdza to w swoim orzecznictwie Europejski Trybunał Praw Człowieka. Zawsze konieczne jest bilansowanie dobra i wolności jednostki do innych wartości, takich jak, bezpieczeństwo powszechne, czy interes wymiaru sprawiedliwości.

W sprawie **Segerstedt-Wiberg i inni przeciw Szwecji** Trybunał wskazał, iż „interes Państwa dotyczący ochrony bezpieczeństwa narodowego oraz zwalczania terroryzmu musi zostać zrównoważony z powagą ingerencji w prawa odnośnych skarżących do poszanowania ich życia prywatnego (...). Odmowa pełnego dostępu do krajowego tajnego rejestru policyjnego jest konieczna wówczas, gdy Państwo w sposób uprawniony może obawiać się, iż dostarczenie takiej informacji może zagrozić skuteczności tajnego systemu wywiadowczego mającego na celu ochronę bezpieczeństwa krajowego i zwalczanie terroryzmu. W niniejszej sprawie krajowe organy administracyjne i sądowe uznały, iż pełen dostęp naraziłby na szwank cel tego systemu. Trybunał nie ma podstaw, aby dojść do odmiennego wniosku”<sup>8</sup>. W sprawie **Dupuis v. Francja** Trybunał stwierdził, że „uznając ważną rolę odgrywaną przez prasę w demokratycznym społeczeństwie, należy podkreślić, iż dziennikarze nie mogą, co do zasady, zostać zwolnieni z obowiązku przestrzegania zwykłego prawa karnego na tej podstawie, iż art. 10 Konwencji ich chroni. W rzeczy samej, art. 10 ust. 2 określa granice wykonywania swobody wypowiedzi”<sup>9</sup>. Granicami swobody dziennikarskiej są zatem przepisy nie tylko etyki ale i prawa karnego, np. penalizujące ujawnienie tajemnicy

---

<sup>8</sup> Wyrok z dnia 6 czerwca 2006 r., Europejski Trybunał Praw Człowieka, **62332/00**.

<sup>9</sup> Wyrok z dnia 7 czerwca 2007 r., Europejski Trybunał Praw Człowieka, 1914/02

państwowej. Ingerencja organów państwowych w prawo do swobody wypowiedzi dziennikarskiej mieć na celu również „zapewnienie właściwego sprawowania wymiaru sprawiedliwości poprzez uniemożliwienie wywierania jakiegokolwiek zewnętrznego wpływu na tenże wymiar sprawiedliwości”<sup>10</sup>. Media mają nie tylko za zadanie przekazywać takie informacje i idee” , lecz dziennikarze muszą pamiętać również o tym, że przy okazji komentowania toczącego się postępowania karnego, nie mogą wykraczać poza wypowiedzi mogące szkodzić, czy to w sposób zamierzony, czy nie w prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, ani podważać zaufania społeczeństwa do roli sądów w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych<sup>11</sup>.

Rozważając zagadnienie granic swobody dziennikarskiej w ujawnianiu danych o szczególnym znaczeniu, należy również wziąć pod uwagę stanowisko Trybunału w sprawie **Pedersen i Baadsgaard v. Dania** „Ochrona prawa dziennikarzy do przekazywania informacji na temat kwestii leżących w interesie powszechnym wymaga, by działali oni w dobrej wierze i na dokładnych przesłankach faktycznych oraz zapewniali wiarygodną i precyzyjną informację **zgodną z etyką dziennikarską**. Na podstawie art. 10 ust. 2 Konwencji wolność wypowiedzi niesie ze sobą **"obowiązki i odpowiedzialność"**, które także mają zastosowanie do mediów, nawet w odniesieniu do kwestii poważnego publicznego zainteresowania. Co więcej, te "obowiązki i odpowiedzialność" nabierają znaczenia wówczas, gdy pojawia się kwestia ataku na dobre imię konkretnej osoby oraz ingerencji w "prawa innych"<sup>12</sup>. Owe „prawa innych” to także prawa żołnierzy, czy tajnych służb, stojących na straży bezpieczeństwa państwa<sup>13</sup>.

Dobro publiczne, bezpieczeństwo powszechne wymaga niekiedy sięgnięcia po środki mocniej ingerujące w prawa człowieka, aniżeli w normalnej sytuacji- braku zagrożenia. Dostrzegły tą potrzebę rządy wielu państw. Dla przykładu w Australii w marcu 2002 r. wprowadzono specjalny akt prawny rozszerzający kompetencje służb specjalnych i organów

---

<sup>10</sup> Ibidem

<sup>11</sup> Ibidem

<sup>12</sup> Wyrok z dnia 17 grudnia 2004 r., Europejski Trybunał Praw Człowieka, **49017/99**.

<sup>13</sup> Zagadnienie to zostało wywołane upublicznieniem przez Gazetę Wyborczą danych osobowych żołnierzy służb specjalnych w Afganistanie. Oficerowie kontrwywiadu sfotografowali się jako żołnierze. „Gazeta Wyborcza” z kolei połączyła ich portrety i nazwiska z funkcją kontrwywiadowczą, jaką pełnią. Warto też wspomnieć o informacji, opublikowanej przez Gazetę Wyborczą, iż w ścisłej tajemnicy na Kujawach powstał obóz dla irackich współpracowników naszej armii, którym grozi śmierć za kolaborację z Polakami. Jednocześnie, informuje GW, wojsko, służby specjalne i MSWiA prowadzą tajną operację, w ramach której do Polski mają przyjechać iraccy współpracownicy naszego wojska. Jawni, jak np. tłumacze, oraz tajni - agenci wojskowych służb.

ścigania, ograniczając wiele fundamentalnych prawa człowieka, takich jak prawo do wolności, prawo do sądu, do milczenia, czy wreszcie prawo do informacji.

Stworzono m.in. specjalny typ przestępstwa, polegający na ujawnieniu „informacji operacyjnej” uzyskanej bezpośrednio lub pośrednio, istotnej dla bezpieczeństwa państwa, mającej związek z zagrożeniem terrorystycznym. Przestępstwem jest również ujawnienie danych osoby poddanej specjalnemu postępowaniu, regulowanemu przez powyższe przepisy antyterrorystyczne. Zakaz ujawniania tych danych spoczywa również na dziennikarzach. Będą oni odpowiadać za to przestępstwo nawet wówczas, gdy celem ich działań będzie wykazanie ewentualnych nadużyć i nieprawidłowości po stronie instytucji antyterrorystycznych, służb specjalnych, czy organów ścigania<sup>14</sup>. W sprawie **Alinak v. Turcja** Trybunał podkreślił, że „artykuł 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka nie zabrania prewencyjnej cenzury publikacji jako takiej. Wynika to z zastosowania słów "warunki", "ograniczenia" oraz "zapobieżenie", które występują w tym przepisie”<sup>15</sup>.

„Prasa pełni swą zasadniczą rolę "stróża" demokracji”, zasadnie podkreślił Europejski Trybunał w sprawie **von Hannover v. Niemcy**. Jest to bardzo odpowiedzialna rola, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnienia terroryzmu, który co do zasady jest nakierowany na zwalczanie demokracji. Nie ma wątpliwości po której stronie sporu Państwo-terroryści powinny stać media. Nawet za cenę węższej interpretacji prawa do informacji. W powyższej sprawie Trybunał podkreślił iż „publikacja przedmiotowych zdjęć i artykułów, których jedynym celem było usatysfakcjonowanie ciekawości szczególnej grupy czytelników zainteresowanych detalami życia prywatnego, nie mogą zostać uznane za wkład w żadną debatę powszechnego zainteresowania społecznego, pomimo iż osoba skarżąca jest powszechnie znana. W takich okolicznościach sprawy swoboda wypowiedzi (art. 8 Konwencji) wymaga węższej interpretacji”<sup>16</sup>.

Jak stwierdza Oliver Lepsius, wolność jednostki jest konstytucyjnie uznanym dobrem. Porządek konstytucyjny zapewnia tą wolność. Autonomia jest warunkiem *sine qua non* ustroju konstytucyjnego. Konstytucyjna ochrona wolności nie tylko służy ochronie jednostki,

---

<sup>14</sup> A HUMAN RIGHTS GUIDE TO AUSTRALIA'S COUNTER-TERRORISM LAWS, 2008 r., [http://www.hreoc.gov.au/pdf/legal/publications/counter\\_terrorism.pdf](http://www.hreoc.gov.au/pdf/legal/publications/counter_terrorism.pdf)

<sup>15</sup> Wyrok z dnia 29 marca 2005 r., Europejski Trybunał Praw Człowieka, **40287/98**.

<sup>16</sup> Wyrok z dnia 24 czerwca 2004 r., Europejski Trybunał Praw Człowieka, **59320/00**.

ale również leży u podstaw istnienia demokratycznego ustroju konstytucyjnego, który potrzebuje wolnych jednostek dla istnienia społeczeństwa obywatelskiego. Stąd też ochrona swobód jednostki nie tylko jest nakierowana na indywidualny rozwój obywateli, ale również na demokratyczne ich uczestnictwo w życiu publicznym, a co za tym idzie istnienie pluralistycznego i otwartego społeczeństwa.

Swoboda wypowiedzi i prawo do informacji mogą więc doznawać niekiedy ograniczeń koniecznych dla bezpieczeństwa państwa i trwałości jego porządku konstytucyjnego. Media powinny mieć świadomość olbrzymiej odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa w tej mierze. W ślad bowiem za doniosłością i rangą ich roli we współczesnych społeczeństwach obywatelskich, jako „strażników demokracji” idą obowiązki i niezbędne ograniczenia, jakie muszą one niekiedy na siebie przyjmować dla właściwego wypełniania tej szlachetnej funkcji, do której zostały powołane.

Reasumując, zarysowany tu konflikt między dwoma wartościami: prawem do bezpieczeństwa i prawem do wolności jak każdy tego rodzaju dylemat nie jest on do końca rozwiązywalny. Wszelkie aprioryczne tezy są z góry skazane na niepowodzenie. Optymalnym rozwiązaniem jest kryterium słuszności i racjonalności poprzez odwołanie się do rozumu i poczucia obywatelskiej odpowiedzialności osoby, która staje przed tym dylematem.

Jeśli dopuścimy do zagrożenia naszego bezpieczeństwa wówczas nie będziemy mieli również i wolności. Jeśli zdecydujemy się z niej zrezygnować w imię bezpieczeństwa wówczas będzie to wygraną naszych wrogów, którzy chcieliby nas tej wolności pozbawić<sup>17</sup>. Jak zachować bezpieczeństwo nie rezygnując z wolności jest zadaniem, które pokazuje całą niepewność ludzkiego losu. „Musimy iść naprzód w kierunku nieznanego, niepewnego i niebezpiecznego, posługując się rozumem jako przewodnikiem zarówno w dziedzinie bezpieczeństwa, jak i w dziedzinie wolności” Karl Popper: „Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie”.

---

<sup>17</sup> Benjamin Franklin stwierdził, że „kto porzuca podstawową wolność celem uzyskania chwilowego bezpieczeństwa, ten zasługuje na utratę zarówno wolności, jak i bezpieczeństwa”. Środki przedsięwzięte dla poprawy bezpieczeństwa w imię wolności, doprowadzają w rzeczywistości do erozji chronionej wolności”.